Nr. 242. **We Lwowie wtorek dnia 2 lipca 1901 r.** **Rok XXXIV.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	. . 3 halerze	5 halerzy
wieczorny	. . 8 halerzy	10 halerzy

SEJM.

(*9 posiedzenie. 6 sesja. VII. perjod*).

Wnioski posłów.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Nowakowski motywował swój wniosek o pomoc dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi. Odesłano go do wydziału krajowego. P. Maryewski poruszył ważną i żywotną sprawę, a mianowicie wniósł o przywrócenie ustawy o obrocie mlewa. Wniosek wśród oklasków odesłano do komisji gosp. krajowego. P. Niementowski przedstawił wniosek o wezwanie rządu, by przystąpił do racjonalnego wyzyskania siły spadku wód galicyjskich. Odesłano do komisji wodnej. P. Średniawski motywował swój wniosek o uznanie budowy kolei Podgórze-Myślenice-Lubień za naglącą. Odesłano do komisji kolejowej. P. Kruczkiewicz motywował swój wniosek, aby sejm wezwał wydział kraj., by przeprowadził rokowania z rządem celem uzyskania odpowiednich budynków, potrzebnych dla istniejącej już kliniki dermatologicznej i okulistycznej, dalej domaga się utworzenia i należytego pomieszczenia klinik następujących: chorób nerwowych i umysłowych, chorób dzieci, chorób krtani, gardła i nosa, chorób usznych i zębów. O wyniku rokowań ma wydział kraj. zdać sprawę na najbliższej sesji. Wniosek ten odesłano do komisji sanitarnej. Wniosek p. Romanowicza o wezwanie rządu do przedłożenia sejmowi projektu ustawy o dyscyplinarnem postępowaniu z nauczycielami szkół ludowych, odesłano do komisji szkolnej.

Kompromisowy wniosek.

Imieniem lewicy sejmowej, demokratów skoncentrowanych i klubu ludowych posłów zgłoszono podpisany przez pp. Małachowskiego, Rottera i Bernadzikowskiego wniosek domagający się polecenia wydziałowi krajowemu, ażeby w stosownej drodze opracował i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt uregulowania płac nauczycielskich na zasadach następujących:

a) Każdy nauczyciel po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego, nabywa prawa do pełnych poborów stałego nauczyciela.

b) Każdy taki nauczyciel otrzymuje jednaką pierwszą płacę (bez względu na miejscowość), która stopniuje się według trzech rang po każdych 10 latach nienagannej służby. Dodatki pięcioletnie pozostają niezmienione i mogą być wstrzymane na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego.

c) Nauczyciele z egz. kwalif. pobierać będą dodatki aktywalne, które mają być stopniowane według klas miejscowości i o ile możności zastosowane do wzoru trzech najniższych rang urzędników państwowych.

Wniosek uzasadniał p. Małachowski w dłuższej mowie. Przypomniał, że tak marszałek, jak i p. Abrahamowicz zapewnili, że uzyskanie nowego źródła dochodów będzie użyte na polepszenie płac nauczycielskich. Zaznaczył dalej, że przed trzema laty postawił swój wniosek o regulację płac, który poparty przez radę szkolną krajową stał się faktem, acz w zmniejszonych granicach. Odczytuje opinię rady szkolnej krajowej, w której zaznaczono, że tylko wobec słabego stanu finansów ogranicza swe żądanie na punkcie płac nauczycielskich. Zrobiono wówczas krok połowiczny, który nikogo nie zadowolił; uchwalono przeszło 300.000 zł., która to suma była za małą. Połowiczność tę należy usunąć dziś i pogodzić słuszne żądanie nauczycieli z finansami kraju. Sytuacja jest dziś o tyle łatwiejszą, że rezultaty konskrypcji są już znane. Na 7 miljonów mieszkańców jest 4 miljony, a więc 64 prc. ludności analfabetów. Analfabetyzm zgnieść nas musi, nie potrzeba nam więc popełniać narodowego samobójstwa. (Pos. Wójcik woła: zbrodni!)

Najgłówniejszą przyczyną złego jest niski wymiar płac nauczycielskich, który powoduje brak sił nauczycielskich. Jest dziś 341 szkół zamkniętych. Jak w gospodarstwie źle odżywiany inwentarz marnieje, tak marnieje stan nauczycielski bez należytego zaopatrzenia. Zapobiega się temu braniem nauczycieli niekwalifikowanych do pomocy. W r. 1880 było ich 589 — dziś jest 1179! Sił kwalifikowanych bez egzaminu dojrzałości jest dziś dwie trzecie, czyli o tyle obniżył się poziom nauczycielstwa. Wniosek przez zapewnienie lepszego bytu, zdąża do wyrobienia zastępu nauczycieli kwalifikowanych.

Mowca wykazuje dalej smutne położenie finansowe nauczycielstwa, które w znacznej części jest tak sytuowane, że nie może poprostu wyżyć.

Drugą zasadą wniosku jest zrównanie płac bez względu na miejscowość, gdzie się szkoła znajduje; różnice bowiem dzisiejsze są nieusprawiedliwione i wywołują rozgoryczenie. Wniosek żąda dalej zniesienia tz. stałych młodszych nauczycieli, które to posady są zabytkiem zamierzchłych czasów, dziś zaś nie mają żadnego uprawnienia.

Usprawiedliwia dalej wprowadzenie dodatku aktywalnego według skali przyjętej przez rząd i wprowadzenie 10-letniego awansu, niemniej zmiany sposobu oceniania co do wypłaty t. z. pięciolecia. Chodzi tu głównie o położenie ewentualnej samowoli inspektorów szkolnych.

Wniosek ten jest tem więcej usprawiedliwiony, że wszystkim podwyższono już płace. Chodzi więc o usunięcie krzywdy społecznej i usunięcie powodów rozgoryczenia. (Oklaski). Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Regulacja rzek.

P. Kozłowski Wł. przedłożył imieniem komisji wodnej sprawozdanie o rządowem przedłożeniu projektu ustawy o regulacji rzek. Komisja przedstawia projekt ustawy, a równocześnie następującej rezolucje z wezwaniem do rządu:

1. Ażeby jak najrychlej przystąpił do przeprowadzenia regulacji Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej, na co już w budżecie państwowym było wyznaczonych 150.000 koron.

2. Ażeby przedłożył jak najrychlej projekt systematycznej regulacji;

a) Prutu powyżej Kołomyi, b) Czeremoszu, c) Ropy i Jasiołki, d) Dniestru powyżej Kornalowic.

Dalsze rezolucje z wezwaniem do rządu tyczą się podniesienia rocznej dotacji państwa dla funduszu meljoracyjnego, rozszerzenia zakresu działania krajowych władz w zakresie budowli wodnych; ażeby rząd corocznie przedkładał sejmowi sprawozdania komisji dla regulacji rzek.

Celem zapewnienia oddowiednich sił fachowych przedstawił sprawozdawca rezolucje następujące: a) o pomnożenie wydatne sił technicznych w namiestnictwie; b) o utworzenie na politechnice osobnego wydziału hydrotechnicznego i powiększenie odpowiednie budynku szkolnego i c) aby rząd ustanowił stypendja dla kształcących się fachowo techników.

Przy tym punkcie porządku dziennego na ławie rządowej obok komisarza rządowego hr. Łosia pojawia się star. radca budownictwa p. Moraczewski z dwoma innymi urzędnikami, których przedstawił namiestnik.

W dyskusji ogólnej zabrał głos poseł ks. Stojałowski przestrzegając przed spekulantami, którzy w takich okolicznościach zwykli się wylęgać i robić dobre interesy.

P. Bernadzikowski ubolewa, że tak ważna sprawa badzi zbyt mało (?) zainteresowanie. (A obszerna dyskusja w komisji. *Przyp. red.*).

P. Rapoport zaznacza odrębnie od p. Bernadzikowskiego, że to nie brak zainteresowania się, ale uznanie dla doskonałej ustawy i świetnego sprawozdania sprawiły, że większość nie uważała dyskusję za potrzebną. Ustawa, którą dziś przed sobą mamy, to ustawa epokowa, to przemiana gruntowna ekonomicznego życia Galicji. Trzeba, ażeby publiczność to wiedziała i uznała.

Dalej omawia finansową stronę ustawy i jej dla kraju korzyści; z całem przekonaniem twierdzi, że kanały staną się dla przyszłości ekonomicznej Galicji zwrotnym punktem. Kanały — to potanienie węgla, tani węgiel to przemysł — przemysł to ratunek Galicji! (Oklaski). Powinniśmy ustawę przyjąć z tem przekonanim, że dopełniamy wielkiego czynu.

P. Męciński zabiera głos, ażeby zaprotestować przeciw zbyt optymistycznym zapatrywaniom p. Rappoporta. Ustawa ta może i powinna przynieść korzyści, trudno jednak uważać ją za jakiś zwrotny, epokowy moment. Zaznacza, że często regulacje przynosiły raczej ciężary niż pożytek, a głównym powodem tego Wiedeń, który rzecz załatwia przy zielonym stoliku. „Akty idą swoją drogą — a woda swoją". (*Wesołość*). Nasza regulacja przez ustawę o odsypiskach, stwarza nowe posiadłości kameralne, ze szkodą właścicieli prawnych. A są to przestrzenie bardzo duże, dochodzące setek i setek morgów. Woda nie ma socjalnych uprzedzeń i krzywdzi tak chłopa, jak właściciela większego obszaru. (*Wesołość*). Woda zabiera nieraz cały dobytek włościanina — którym jako wspomnienie zostają jedynie... książki podatkowe. (*Wesołość*). Są to smutne strony regulacji, które pochodzą z opierania całej rzeczy o Wiedeń, nie troszczący się o nagłość niebezpieczeństwa u nas.

Dalej krytykuje mowca skład komisji regulacyjnej, do której należeć mają reprezentanci ministerjalni, ci zaś mają prawo przenoszenia rzeczy całej do Wiednia. Tych reprezentantów jest tak wiele, że dziwić się należy, że nie dodano jeszcze delegata ministra sprawiedliwości i oświaty. (Wesołość).

Uznajemy chętnie, że co Koło zrobić mogło, to zrobiło, ale trudno w tem, co się stało, widzieć „królestwo ekonomiczne na ziemi". (Wesołość). Dobrze, że jest coś — ale nie wszystko — a do tego, co potrzebne, jeszcze bardzo daleko! (Brawa).

Namiestnik hr. Piniński oświadczył, że ma najgłębsze przekonanie o wydatności tej ustawy dla kraju, o jej uznanej przez sejm pożyteczności i wierzy w to, że przeprowadzenie jej będzie dobre i korzystne. Być może, że ustawa ta nie daje pełni zadowolenia, ale jest ona olbrzymim krokiem naprzód. Rząd jednak będzie się starał, ażeby przy regulacji ujemnych stron nie było. Personal techniczny musi być odpowiednio powiększony przez fachowców.

Co do komisji, to jego staraniem będzie utrzymanie harmonji czynników autonomicznych i rządowych, tak, aby współdziałanie prowadzi-

ło najkrótszą drogą do wspólnego celu. Rezultatem jest, że ustawa w znacznej części odpowiada życzeniom kraju, a jeżeli regulacja nie będzie — jak to mówią — sfuszerowaną, przyniesie krajowi prawdziwy pożytek. Zaleca przyjęcie ustawy. (*Oklaski*). Na tem dyskusję zamknięto. Przemawiać będzie jeszcze dziś ks. Stojałowsoi *contra*, a p. Abrahamowicz *pro*.

Marszałek oświadczył, że ma zamiar odroczyć posiedzenie — przedtem jednak udzielił głosu p. Barwińskiemu, który skarżył się, że kom. szkolna nie obradowała nad jego wnioskiem o gimnazjum stanisławowskiem.

P. Czartoryski wyjaśnił, że sprawą tą zajął się subkomitet, który się dziś zbierze.

Koniec posiedzenia o godz. 4·30.

Następne dziś, we wtorek, o godz. 10-tej.

Sprawy sejmowe.

Lwów 2 lipca.

Komisja budżetowa załatwiła wczoraj popołudniu ostatnią rubrykę budżetu krajowego tj. fundusz szkolny krajowy i fundusz szkolny emerytalny, a to na podstawie referatu p. Kozłowskiego.

Po zamknięciu budżetu przedstawił generalny sprawozdawca p. Potocki Andrzej w ogólnym zarysie sprawozdanie o budżecie. Na pokrycie niedoboru mają być pobrane dodatki w wysokości o 10 hal. niższej od roku zaszłego, a zatem w wysokości, jaką uchwalono przy prowizorjum budżetowem na miesiąc lipiec i sierpień br. Nadto musi być zaciągnięta pożyczka w wysokości dwóch miljonów koron na pokrycie reszty niedoboru. Sprawozdanie o budżecie będzie ostatecznie zestawione dopiero jutro, wobec tego generalna rozprawa budżetowa rozpocznie się prawdopodobnie w piątek, a najwcześniej we czwartek.

* * *

Komisja wodna przeprowadziła wczoraj dalszą dyskusję generalną nad wnioskiem p. Merunowicza o budowie kanałów wodnych. Komisja nieznaczną większością głosów uchwaliła zalecić rządowi, aby nie spuszczał z oka sprawy przedłużenia kanału wodnego do Brodów. Dziś odbędzie się dalsze posiedzenie w tej sprawie.

* * *

Komisja szkolna postanowiła wczoraj subkomitetowi wybranemu dla wniosku p. Barwińskiego o założenie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie a złożonemu z pp. Wojciecha Dieduszyckiego, Maissa, Zaleskiego, Cieleskiego i Wachnianina, przydzielić do referatu także wniosek p. Okuniewskiego w sprawie podziału Rady szkolnej krajowej na sekcję polską i ruską, oraz wniosek p. Oleśnickiego o zaprowadzenie we Lwowie uniwersytetu ruskiego, względnie na razie pojedynczych katedr z językiem wykładowym ruskim.

Spodziewamy się, że komisja ta oceni wnioski owe jak na to zasługują t. j. złoży je z piękną pompą — do archiwum!

Nadto załatwiła komisja na podstawie referatu p. Zaleskiego sprawozdanie o czynnościach wydziału kraj. w zakresie spraw szkolnych i fundacji.

* * *

Komisja prawnicza ukończyła wczoraj na podstawie referatu p. Klemensiewicza, sprawozdanie o czynnościach dep. VI wydziału krajowego, uchwalając rezolucje do rządu w sprawie przyspieszenia załatwienia sporu granicznego o Morskie oko, w sprawie zniżenia taksy za telegramy do Rosji, w sprawie kreowania nowych sądów, w sprawie podwód wojskowych, wreszcie w sprawie tworzenia komisyj szacunkowych dla podatku osobistodochodowego.

Komisja uchwaliła następnie petycję gminy Krynicy o zaliczenie jej do rzędu miasteczek, oraz o zaprowadzenie sądu i urzędu podatkowego, przekazać wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

* * *

Dziś obradować będą komisje: bankowa, drogowa, górnicza, przemysłowa, kolejowa, podatkowa, administracyjna, oraz koło krakowskie.

Nadto obradować będzie subkomitet komisji administracyjnej dla przedłożenia Wydziału krajowego o unormowanie opieki nad ubogimi.

Zlot Sokołów w Pradze.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Praga 2 lipca.

Wczorajszy dzień zjazdu „Sokołów“ rozpoczął się zwiedzaniem zamku Karlstein. Przed południem odbyło się w sali posiedzeń staromiejskiego ratusza wręczenie podarunku miasta Paryża, t. j. wspaniałej wazy z sewrskiej porcelany, takiej samej, jak ta, którą ofiarował Loubet carowi podczas jego pobytu we Francji. Prezydent paryskiej rady municypalnej Dousset, dziękował przy wręczaniu podarunku ponownie za przyjazne przyjęcie i wyraził sympatje narodu francuskiego dla Pragi i narodu czeskiego. Sympatje te mają swoją podstawę w wielokrotnych, istniejących od wieków, historycznych i cywilizacyjnych stosunkach obu narodów. Niechaj ta waza stanowi symbol wiernej przyjaźni Francji i Czech. Dousset zakończył przyjętym entuzjastycznie okrzykiem „Slava!“ na cześć Pragi. Burmistrz Srb dziękował za to.

Popołudniu odbył się popis gimnastyczny wobec bardzo licznie zebranej publiczności i trwał aż do późnego wieczora. Na pożegnanie Sokołów wieczórem towarzyskie zebranie. Delegaci paryskiej rady municypalnej dali wieczorem ucztę. O 10 godzinie koncert na wyspie sofijskiej.

Dziś przed poł. złożenie wieńców delegatów paryskich na pomniku Karola. Pociągami wieczornymi opuściło wiele już stowarzyszeń sokolich i gości Pragę.

Paryż 2 lipca. Między radą municypalną tutejszą a praską radą miejską odbyła się wymiana depesz z wyrazami najżywszych sympatji.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 2 lipca. *Wiener Ztg.* publikuje sankcjonowaną ustawę dotyczącą zmiany ustawy o robotnikach górniczych z dnia 21 czerwca 1884 r.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 2 lipca. Izba obradowała na przedpołudniowem posiedzeniu nad ustawą, dotyczącą asekuracji na starość robotników i przyjęła § 1, określający zastosowanie asekuracji i normujący ją co do wszystkich, mających stałe gaże.

Na posiedzeniu popołudniowem postawił dep. Allomany wniosek nagły o natychmiastowe zniesienie wszystkich kongregacyj i konfiskaty ich dóbr.

Po przemówieniu Waldeka Rousseau przeciw temu, odrzucono nagłość 335 głosami przeciw 130. Podobnie odrzucono nagłość wniosku o odebranie prawa nauki zakonom chrześcijańskim 302 głosami przeciw 205.

Następnie obradowała izba nad kredytem dodatkowym 80 milj. na ekspedycję chińską.

Delcassé wyraził przytem korpusowi ekspedycyjnemu do Chin uznanie i oświadczył, że skoro Chiny przyjęły warunki pokojowe, wojska francuskie zostaną z Chin odwołane, a zostaną tam tylko niezbędne warty dla poselstw. Minister marynarki bronił korpusu ekspedycyjnego przeciwko zarzutowi okrucieństwa w prowadzeniu wojny, a socjalista Sembad domagał się śledztwa w sprawie zarzuconych korpusowi ekspedycyjnemu postępków.

Viviani wnosi, ażeby zredukować kredyt o 1.000 fr., na znak, że Francja nie będzie na przyszłość bronić misjonarzy.

Waldeck-Rousseau oświadcza się przeciw obydwu wnioskom, z których jeden zostaje następnie odrzucony 425 głosami przeciw 109, a drugi 428 przeciw 107.

W końcu przyjęto kredyt 474 przeciw 71 glosom.

Wypadki w Chinach.

Berlin 2 lipca. Biuro Wolfa donosi z Pekinu pod datą 20 czerwca, że posłowie zgodzili się na proklamacje władz chińskich, któremi uspokojone być mają obawy ludności z powodu wymarszu wojsk obecnych a powrotu żołnierzy chińskich.

Eksplozja na statku.

Pola 2 lipca. Na pokładzie okrętu „Cesarz Franciszek Józef“ nastąpiła przez spóźnione zapalenie się naboju eksplozja gazów prochowych. Jeden majtek zabity, 4 rannych.

Upały.

Nowy Jork 2 lipca. Wczoraj był tutaj najgorętszy dzień o 98 st. Fahrenheita. 51 osób dostało udaru słonecznego, z czego 19 umarło. W Pitsburgu było 26 wypadków udaru, z tego 11 śmiertelnych.

Fałszerze pieniędzy.

Budapeszt 2 lipca. W wielkim procesie o fałszowanie banknotów skazano Zoltana Takacsa na 7 lat, a resztę oskarżonych na od 6 do $3^1/_2$ roku więzienia.

Strejki.

Londyn 2 lipca. *Morning Post* donosi z Nowego Jorku 30 czerwca: 20.000 robotników amerykańskiego Towarzystwa dla wyrobu blachy stalowej w Pittsburgu rozpocznie dziś strejk. Jeżeli do końca tygodnia żądania robotników nie będą uwzględnione, wówczas 220.000 robotników tego samego zawodu z całych Stanów Zjednoczonych, przyłączy się do strejku.

Algier 2 lipca. Przy wczorajszych wyborach do rad generalnych stracili antysemici kilka mandatów. Co do mandatu Maksa Regisa odbędzie się jeszcze wybór ściślejszy.

Z izby handlowej i przemysłowej.

Wczorajsze plenarne posiedzenie izby handlowej o wpół do 7 wieczorem pod przewodnictwem p. Piepesa-Poratyńskiego odbyte, zaczęło się poświęceniem przez prezydenta izby kilku słów żałobnego wspomnienia pamięci śp. dra Ferdynanda Weigla. Na pogrzeb imieniem izby wyjechali pp. Piepes-Poratyński i sekretarz Stesłowicz.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności prezydjum izby w czasie od ostatniego zgromadzenia, uchwalono przyłączyć się do manifestacji izb handlowych z podzięką koronie za sankcję ustaw inwestycyjnych.

Do komiji stacyjnej dla kolei Lwów-Sambor mającej się odbyć w namiestnictwie 10 lipca. wybrano na delegata izby p. Gołąba.

Z kolei p. Leopold Baczewski zdawał sprawę z czynności delegatów do rady kolejowej państwowej. Wnioski przedłożone radzie przez delegatów galicyjskich, dotyczyły przeważnie spraw taryfowych dla spirytusów, które obecnie wychodzą jedynie na korzyść wiedeńskich spekulantów giełdowych, których machinacje z cenami produktów spirytusowych p. Baczewski napiętnował w ankiecie słowami: „Schacher“ i „Schwindel“, — a nie spotkał się z reagowaniem ze strony giełdziarzy. Dalsze wnioski ilustrowały wymownie, że usiłowania delegatów z Galicji o jakiekolwiek ułatwieniach na kolejach państwowych, są iście syzyfową pracą, bo spotyka się u biurokracji wiedeńskiej stale z niechęcią, a dzieje się to znowu na korzyść Wiednia.

Sprawozdanie p. Baczewskiego przyjęła izba do wiadomości i uchwaliła delegatom podziękowanie za gorliwą obronę interesów galicyjskiego przemysłu. W dyskusji nad poszczególnymi punktami sprawozdania zabierali głos pp. Lilien, Rusman i Kolischer.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. Po trzech kwartałach namysłu, wystawiła wreszcie dyrekcja teatru miejskiego popularną sztukę patrjotyczną „Kościuszko pod Racławicami“. Z uwagi na to, iż była to pierwsza sztuka tego rodzaju, którą nowa dyrekcja zdecydowała się wystawić, jak niemniej ze względu na to, że dyrektor Pawlikowski przyzwyczaił nas do dobrej, często wspaniałej wystawy (nawet w zupełnie nędznych operetkach, jak n. p. w „San Toy“), obiecywano sobie wiele po sobotniem przedstawieniu „Kościuszki“, sądząc nie bez racji, że jeżeli jaką sztukę, to właśnie tę, dla najszerszych warstw społeczeństwa przeznaczoną, z jaknajwiększą starannością i pietyzmem wystawić należy. Prawda wyznać nakazuje, że nadzieje w tym kierunku kładzione, niezupełnie się ziściły. Na ogół biorąc, wystawa była dobra, a wyreżyserowanie scen zbiorowych umiejętne, były wszakże i usterki, które bądź co bądź wytknąć należy. Przedewszystkiem, niewłaściwe dekoracje. Te, których użyto, były wprawdzie bardzo ładne i nawet zaszczyt przynoszą swemu malarzowi, p. Jasieńskiemu, cóż, kiedy z wyjątkiem dwu (rynku krakowskiego w akcie drugim i panoramowego widoku bitwy w zmianie przedostatniej), nie nadawały się one do sztuki, odtwarzały bowiem krajobrazy letnie, bujną umajone zielenią, a nie krajobrazy z ostatnich dni marca i pierwszych kwietnia! Dość powiedzieć, że

na dekoracji z aktu ostatniego widać wspaniały zagon dojrzewającego zboża... W dniu 5-tym kwietnia, było to chyba niemożliwe;

Potem kostjumy... Prawda, wierne historycznie, ale z ladajakiego sporządzone materjału, raziły swą teatralnością i sprawiały n. p., że sztab wielkiego naczelnika wyglądał — smutnie. Wreszcie opanowanie pamięciowe ról, pozostawiało w sobotę u niektórych artystów wiele do życzenia...

W obsadzie główniejszych ról zaszła ta zmiana, że Kościuszkę grał p. Tarasiewicz, a lirnika p. Wysocki. Obaj deklamowali bardzo ładnie, gra ich jednak była zamało silna i nie wywarła wskutek tego należytego wrażenia. P. Tarasiewicz mówił bez zapału, słowa z ust jego padały zimne i nawet w uroczystej scenie przysięgi na rynku krakowskim nie zdołały porwać słuchaczy. Zupełnie dobrymi byli za to pp. Jaworski (znakomity Bartosz Głowacki), Fiszer, Chmieliński, Solski i Roman, oraz panie: Cichocka i Gostyńska.

Publiczność, która zapełniła teatr po brzegi, oklaskiwała gorąco ważniejsze ustępy sztuki.

Iz. K.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 2 lipca.

Raut u marszałka krajowego, hr. St. Badeniego, o godzinie 9 wieczorem.

Wyścigi na torze Cetnera. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, „Wnętrze“, sztuka i koncert. Początek o godzinie 7 , wieczorem.

Kalendarz Wtorek (2): Nawidzenie NPM. Wschód słońca o godzinie 4 minut 11, zachód o godzinie 7 minut 56.

Wiadomości osobiste. Radca dworu, Gustaw Mauthner, szef biura prezydjalnego w namiestnictwie, wyjechał na kilkutygodniowy urlop.

Rektorem politechniki lwowskiej na rok szkolny 1901/2, wybrany został profesor elektrotechniki, p. Dzieślewski.

Mianowanie. Namiestnik zamianował podoficera I klasy 1 pułku ułanów obrony krajowej, Franciszka Quiriniego, kancelistą namiestnictwa, przeznaczając go do służby w starostwie w Pilznie.

Prezydent ministrów, dr. Koerber, nadesłał dziś depeszę kondolencyjną, na ręce prezesa Koła polskiego, p. Jaworskiego, tej treści:

„Z powodu bolesnej straty, jaką Sz Koło polskie po iosło przez zgon śp. posła Weigla, proszę o przyjęcie wyrazów mego najserdeczniejszego współczucia.“

Z tajemnic Lwowa. Pan Józef K. emerytowany urzędnik, przybył onegdaj dla porady lekarskiej do Lwowa i tu wpadł w sidła stróżowej „hotelu“ Gutmana, która go na własną rękę ulokowała na nocleg na — strychu. Spało tam prócz p. K. kilku jeszcze zarobników, rzekomo poddanych rosyjskich i także rzekomo pracujących w cegielni. Gdy się p. K. zbudził rano, niebyło już na strychu nikogo, a wraz z „rosyjskimi“ poddanymi zniknął i pugilares z pieniędzmi p. K., który miał w kieszeni spodni. Policja zarządziła poszukiwania za strychowymi lokatorami hotelu Gutmana.

Kamienie z okien. Na sługę Jewkę Chmielowską, gdy przechodziła wczoraj przez ulicę Łamaną, rzucił ktoś z mieszkania Pepi Dorf kamieniem. Jewka ugodzona została tak silnie w głowę, że aż omdlała. W sprawie tej, skargę wniesiono do sądu.

Tajemnicze zniknięcie. Anna Kaliciak, kochanka piekarskiego czeladnika Wesołowskiego, 37 letnia kobieta, wyszła jeszcze dnia 30 z. m. w nocy do szpitala i od tej pory zginęła bez wieści. W szpitalu Kaliciakowej wcale nie było, jak sprawdzono. Kobieta była w stanie odmiennym.

Śmierć w wagonie. W poniedziałek dnia 24 b. m. jakiś nieznajomy mężczyzna jadąc pociągiem popołudniowym do Krakowa, został na stacji między Radymnem a Jarosławiem tknięty apopleksją. Całkiem nieżywego wyniesiono ze stacji w Jarosławiu do kostnicy. Identyczność na razie nie jest zbadaną

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 2 lipca. Przy wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych, padła główna wygrana 300.000 koron, na serję 682 nr. 70; dalej wygrały: 60.000 koron s. 3005 nr. 45; 30.000 koron s. 2472 nr 71. Po 10.000 koron wygrały: s. 49 nr. 5 i s. 3474 nr. 22.

— **Wiedeń** 1 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 647·—, Akcje węg. Zakł. kred. 652·—, Akcje Anglobanku 270·50, Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Laenderbanku 404·50, Akcje Bankvereinu 451·50, Akcje Bodencredit 857·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 649·—, Akcje kolei połudn. 96·—, Akcje tramw. lit. a) 229·—, lit. b) 226·—, Akcje kolei Elbethal 482·—, Akcje kolei Północnej 5750, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 427·—, Akcje Rima Muranji 463·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.676, Akcje fabryki broni 288·50, Akcje tureckie tytoniowe 280·—, Oblig. węg. indemn. 92·40, Renta majowa 98·85, Austr. renta koron. 95·85, Węgierska renta koron. 93·25, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·30, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·60, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 91·80; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 104·50, Marki 117·50, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 1 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 248·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r 1889 3 proc. 243·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 257·50: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 237·50; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 81·75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 104·—. *b)* bezprocentowa: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·65; Zakł. kredyt. dla h i p. po 100 zł. —·—; Clary 40 zł. m. k.

Nie, ona nie żałowała... ona niczego nie żałowała... Uległa nieprzepartemu uczuciu buntu... serce jej pełne było uraz, może nawet pogardy, na poruszone nagle wspomnienie tego, który był nieuczciwym i kłamcą... tego na którego teraz patrzyła trzeźwa... który ukazywał jej się, jako miernota umysłowa i nędza moralna... nie miał już nic z tego władcy, który każe się kochać...

I brutalnie, idąc za wewnętrznym popędem wypowiedziała gorycz swoją... użyła odwetu.

Tak, był to odwet dla niej, biednej dziewczyny, której ufność, zbudzone uczucie i radość, służyły za zabawkę istocie złośliwej, oszukującej od pierwszego dnia, od pierwszej obietnicy, która na to tylko zbudziła w niej serce, aby uczynić widowisko innej kobiecie.

I w przystępie gniewu z przebytego upokorzenia, nie pytając skąd ten powrót do niej... powrót, co czynił niepojętą zdradę dawniejszą, znalazły się na jej ustach, szybciej nawet niż pomyślała, te słowa, których nie żałowała... których nigdy nie będzie załować... Odeszła drżąca cała, lecz ze stałem postanowieniem.

* * *

Doktor stał oniemiały naprzeciw pana de Mussy, który także stracił wątek swojej przemowy.

Lecz nakoniec po wykrzykniku rozpaczliwym Honorjusza:

— Ona się nie zastanowiła... To nie jest jej ostatnie słowo... Ja z nią pomówię!

Flawian, któremu oburzenie dotąd głos w piersiach tamowała, odezwał się:

— Ona jest szalona... Oto czem jest twoja siostrzenica... Zanadto jej robiłem zaszczytu... To jedyna rzecz rozumna, jaką powiedziała... To jedyna, jaką zatrzymuję z jej bezsensownej mowy...

I podniecał się własnym swoim gniewem:

— Zaręczam panu, panie de Mussy...

— Pozwól, że mówić... mam do powiedzenia bardzo zajmujące rzeczy... odnoszące się najpierw do mojego syna, a potem...

Honoryusz przerwał mu trochę niecierpliwie:

— Co za potrzeba powracać do rzeczy, które mi dużo zmartwienia zrobiły, które stawiają mnie w przykrej konieczności...

— Do czego?

— Do jedynej jaka mi pozostaje rzeczy...

— Jedynej? Skąd wiesz?

— Po tem co zaszło...

— E! wiem tak dobrze jak ty... lepiej nawet... o tem co zaszło... To bardzo jest przykre, tak. Lepiejby było, gdyby to nie miało miejsca... lecz, co się stało, to się stało...

— Widzi pan zatem...

— ...Że zabierasz się odegrać rolę wuja okrutnego... podczas gdy ja przychodzę odegrać rolę ojca pełnego miłosierdzia...

Honoryusz wypatrzył się wzrokiem zdziwionym. Czy on drwi? Nie, nie wyglądał na to... Zauważył raczej uśmiech podobny do skrzywienia pacjenta, który mówi do operatora:

— „Wcale mi pan bolu nie sprawia...“

I bardzo pomięszany, bardzo wzburzony rzekł:

— Wytłómacz się pan, błagam, panie de Mussy.

— Ależ to bardzo proste tłómaczenie... Ponieważ mój syn i twoja siostrzenica przypadają sobie do gustu... zatem...

Napadł go suchy kaszel, jak gdyby mu trudno było wymówić:

— Zatem, połączmy ich...

— Pan... pan.. mówi?

— Tak, domyślałem się, że nie uwierzysz odrazu. To nic dziwnego... Wczoraj jeszcze ja sam w to nie wierzyłem...

144·— ; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·50 ; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 60·— ; Ofen 40 zł. 155·— ; Palffy 40 zł. m. k. 161·— ; Czerw. rzyża austrj. tow. 10 zł. —·— ; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·— ; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·— ; Salma 40 zł. m. k. 200·— ; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·— ; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·— ; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku —·—.

— **Wiedeń** 1 lipca. *(Targ na woły)*. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.381 sztuk. W tem było z Galicji 912, z Bukowiny 14 sztuk.

Przebieg targu ospały.

Ceny spadły o 1 do 2 k.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 133 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 148 sztuk po 60—63 k., 437 sztuk po 64—68 k., 234 sztuk po 69—73 k., 9 sztuk po 74 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 55—66 k., krowy podtuczone po 52—62 k.; bydło chude dla masarzy po 36—54 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 1 lipca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 24·— do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·80 do —·—. Tendencja zniżkowa.

— **Berlin** 1 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·10, Staatsbahny 139·—, Disconto Comandit 176·60, Berlińskie Tow. handl. 137·90, Laura 186·25, Bochumery 167·20, Kolej połud. wschodnio-pruska 86·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 270·—, Kolej morza Śródziemnego 101·50, Kolej Meridionalna 134·25, Losy tureckie 107·50, Renta włoska 96·90, „Harpener" kopalnie węgla 161·75, Kolej Marienburg-Mławka 73·60, Konsolidation 313·—, Lombardy 23·40, Kolej Henry 86·25, Niemiecki bank narodowy 110·50, Kanada Profered 100·75, Akcje żeglugi hamburskiej 123·—.

— **Berlin** 1 lipca. Austr. banknoty 85·30; spirytus —·—.

— **Paryż** 1 lipca. 3% renta 100·52; mąka 26·30.

— **Frankfurt** 1 lipca. Austr. kredyty 203·75; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 186·50; Alpiny 177·10.

Drobne Ogłoszenia

po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Basen (wielka pływalnia) w Zakładzie kąpielowym św. Anny (ul. Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godz. 6—9 rano i od 12 w poł. do 8 wieczorem; dla pań od godz. 9—12 w południe. W niedzielę i święta basen otwarty tylko dla panów od godz. 6 rano do 3 po południu. Lekcji pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

Dzierżawa myta. Gmina Jarosław wydzierżawi od 31 sierpnia 1901 na lat trzy prawo poboru myta drogowego na sześciu do miasta wiodących drogach t. j. 1. Przeworska, 2. Radymna, 3 i 4. Bełzca i Misztali 5. Huciska i 6. Pełkiń. Licytacja ofertami pisemnemi 18 lipca 1901 o 11 rano w Magistracie Cena wywołania ad 1. 1920 k., ad 2. 1910 k., ad 3 i 4. 3664 k. 72 h., ad 5. 3010 k. ad 6. 1448 k. Wymogi ofert i warunki dzierżawy do przejrzenia lub podjęcia w ekspedycie. 616 Dr. A. Dietzius.

Kancelista notarjalny ze sprawami spadkowemi obznajomiony, znajdzie umieszczenie w kancelarji notarjusza w Haliczu. 590

„Koko" ułaskawiona małpa do sprzedania. Wiadomość u dozorcy Rynek 15. 634

Oficjalistów każdego zawodu, oraz doborową służbę, każdej kategorji, tylko z weryfikowanemi świadectwami. Poleca każdego czasu Biuro wywiadowcze G. Nahorniaka ul. Halicka l. 9, Lwów. 625

Poszukuję w górskiej okolicy na wsi, blisko stacji na 4 tygodnie osobnego pokoju z całem utrzymaniem w cenie razem do 35 złr. „Emil 30, p. r. Lwów".

Regestra gospodarcze układu K. Madeyskiego, K. i W. Cybulskiego, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki, poleca **Seyfarth & Dydyński** we Lwowie, plac Marjacki. 615

Pellicol jedynie skuteczny płyn przeciw wypadaniu włosów i łupieży w handlu Mikołaja Ludwiga hotel Georgea. 579

Sensacyjne powieści po bajecznie niskich cenach nabyć można w administracji „Smigusa" (Lwów, ulica Akademicka 10) a mianowicie: *Miłość zwycięża*, powieść Juljusza de Gastyne cena 30 ct. *Jasnowłosa*, powieść z francuskiego (25 arkuszy druku), cena 40 ct. *O Męża*, powieść z francuskiego, 25 ct. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 ct. za każdą książkę. Za zaliczką nie wysyła się. Należytość nadsyłać należy w markach pocztowych lub przekazem.

Student 6 tej klasy realnej poszukuje lekcji przez czas wakacyjny na wsi, Stefański, Lwów poste res.

Seminarzystka II. roku poszukuje posady na wieś. Wiadomość w biurze Zagórskiej Lwów, ul. Chorążczyzna 7. 630

Sprzedam majątek na Podolu. Kupię z lasem dobrej gleby. A. B. post rest Lwów. 632

Szuka umieszczenia do zarządu domu u starszego wdowca osoba inteligentna Zgłoszenia „Nieznajoma" poste restante Przemyśl. 631

Urzędnik zarządzający z ramienia władzy realnościami, obeznany z dotyczącemi sprawami, poszukuje prywatnej administracji kamienicy. Urzędnik, poste restante Lwów. 635

Uczeń z dobrem świadectwem ukończenia III. klasy wydziałowej, poszukuje posady pomocnika w handlu korzennym, cukierni, droguerji lub dyurnisty Łaskawe zgłoszenia K. Buczacz poste rest. 628

Ukończona maturzystka poszukuje lekcji nauczycielki prywatnej, do jednego lub dwojga dzieci. Wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego". 622

Wiśnie hiszpańskie, wzsyłam w 5 kg. koszykach franco za zaliczką. Wiśnie z pręcikami do smażenia za 5 koron. D. S. Rosenberg, Zaleszczyki Nr. 52. 627

W willi w Worochcie, naprzeciw dworca kolejowego, są pokoje z kuchniami do wynajęcia. Bliższa wiadomość K. B. w Stanisławowie, ulica Moniuszki nr. 14

2 uczni na praktykę przyjmie cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 537

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Lecz w końcu panna Zuzanna wygrała sprawę... i jeżeli chcesz, żebym ją o tem zawiadomił...

— Jeżeli chcę!

Trzebaż było teraz uwierzyć własnym uszom.

Pan de Mussy przyszedł sam z oświadczynami... z tem zadośćuczyniem, o jakiem Honorjusz nigdy w najśmielszych marzeniach nie pomyślał... które wydawało mu się teraz nawet szczytem niepodobieństwa...

To on... on... pan de Mussy... prosił dla swego syna o rękę tej biednej, małej Zuzi... dla swego syna... najpożądańszej partji w całej okolicy... Zuzia będzie się nazywała pani de Mussy... ta Zuzia Bernard... wnuczka starego Lefresnel'a.

I zapominając o etykiecie, o dyplomacji, Honorjusz wyciągnął z uczuciem obiedwie ręce do Flawiana:

— Ach! kochany panie! kochany przyjacielu! Jak ci wypowiedzieć... jak podziękować za taki zaszczyt... zaszczyt niespodziewanny...

I wydzierając się już z objęcia, raczej wahającego się niż czułego, tego kochanego przyjaciela, pobiegł do drzwi prowadzących na schody:

— Zuzanno! Zuzanno!

— Ona jest na górze?

— Tak... lecz przyjdzie... powtórzy panu sama... Zuzanno! chodź! chodź prędzej!

A kiedy młoda dziewczyna blada i drżąca ukazała się na progu:

— Zuzanno! pan de Mussy... ten dobry.... ten najlepszy przyjaciel... przyszedł... osobiście... ach! moja Zuziu jaka ty będziesz szczęśliwa i dumna!... przyszedł prosić o twoją rękę...

Cofnęła się nagle, o krok w tył:

— O moją rękę... dla pana Jana?

— Dla mojego syna, tak panno Zuzanno — potwierdził Flawian z miną dobrotliwą, która jednak miała w sobie coś nienaturalnego.

I dopiero wtedy Honorjusz zdziwiony niezrozumiałem dla siebie zachowaniem się siostrzenicy... wyrazem surowym... który ukazał się w jej błękitnych oczach, zapytał:

— Zuzanno, wahasz się z odpowiedzią?

A młoda dziewczyna, głosem, jak gdyby nie swoim, przemówiła:

— Jestem nieskończenie zaszczycona wystąpieniem, które musi dużo kosztować pana de Mussy... Lecz bardzo żałuję, iż nie mogę przyjąć tego, co mi w wielkiej swojej dobroci ofiaruje...

— Zuzanno, czyś ty nie zrozumiała?

— Zrozumiałam, wuju. Pan de Mussy próbuje znieść odległość, jaka go od nas dzieli... To jest próba niemożebna...

— Lecz moje dziecko — zawołał Flawian zdziwiony, więcej niż zawiedziony — nie ma już tej odległości, ponieważ Janek kocha cię i oczekuje szczęścia swego tylko od ciebie...

— Pan Jan de Mussy spostrzeże bardzo prędko, jaką wielką przysługę mu zrobiłam, odrzucając zaszczyt jaki mi czyni i pan mi będzie wdzięczny kiedyś — niedługo zapewne — że miałam dziś rozum za wszystkich.

— Lecz ty go kochasz jednak, powiedziałaś mi to...

— To co mogę dziś powiedzieć, wuju, to jest, że go już nie kocham.

— Zuzanno!

Lecz ona głosem więcej jeszcze zmienionym:

— Już go nie kocham, ponieważ wiem, że nie jest godny miłości, jaką miałam dla niego.

I nie dodawszy ani słowa, ukłoniła się z powagą ojcu tego, którego wyrywała z serca jak kwiat zatruty — i odeszła do siebie.

* *